

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 7 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | w sypką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halery.

Nekrologia za wiersz pet. 60 hal.
Domiesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 28 grudnia.

Emilia. Rzym-kat.: Dziś: Młodzianków M. M. —
Jutro: Tomasz B. — Gr.-kat.: Dziś: 15. Jękwertya.
Jutro: 16. Ahhea. — Słowiański: Dziś: Godzistawa. —
Jutro: Gosława.

Wschód słońca 7:58, zachód 4:07.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 3:16*; 11:16; 3:27* do Kołomyj: 6:26; do Stry-
ja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora:
9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Rawy: 8:06;
do Bełzca: 11:46; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, no-
cne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów nauko-
wych codziennie od godz. 10-1. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele, poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ru-
skich) — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka Uniwer-
sytecka otwarta codz. od godz. 8-1 i od 4-7. — Biblio-
teka politechniki otwarta codziennie od 10-1 i od 4-8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuki pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 n.,
w niedz. 30 h.

Lwowski Foto-Plastikon w Pałacu Hausmana
(46 razy premiiowane) od 24 grudnia do 31 grudnia do wi-
dzenia: „Ekspedycja naukowa do Indyan (Północna Ame-
ryka)”. Wstęp 20 hal.

Koncert w sali Domu Narodnego o g. 8 w. na do-
chód bursy żydowskiej.

Teatr miejski. Dziś o 7:30 „Opowieści Hoffma-
na”, opera fantastyczna w 5 odsłonach Offenbacha. Osta-
tni występ Wery Luce.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Ostatnie w tym roku plenarne posiedzenie Izby
lwowskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem pre-
zydenta Horowitza. W obradach uczestniczył jako komi-
sarz rządowy radca dr. Piwocki.

Przewodniczący podał na wstępie do wiadomości,
że zmiana ordynacji wyborczej, powiększająca liczbę
członków Izby o sześciu, otrzymała już zatwierdzenie
rządu, tak że najbliższe wybory uzupełniające odbędą
się już na podstawie nowej ordynacji.

Również sprawa zamianowania instruktora stowa-
rzyszeń przemysłowych dla Lwowa, o co na ostatnim

posiedzeniu ponownie się pominięto, jest na najlepszej
drodce, instruktorat cechowy ma być we Lwowie już
w najbliższym czasie aktywowany.

Sekretarz dr. Stesłowicz zdał sprawę z przygoto-
wawczych czynności wyborczych. Wybory uzupełniające
do Izby odbędą się w dniach 30 i 31 stycznia 1906 r.

Z kolei odczytano wniosek nagły p. Reicha, żąda-
jący wniesienia energicznego protestu przeciw projekto-
wanemu przez rząd podwyższeniu manipulacyjnych nale-
żytości kolejowych. Po krótkiej dyskusji uchwalono
przekazać ten wniosek do rozpatrzenia komisji kole-
jowej.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw lo-
kalnej natury. Między innymi uchwalono oświadczyć się
przychylnie dla próby gminy m. Lwowa o zniesienie
zakazu importu trzody chlewnej z Królestwa Polskiego
i z Rosji i o pozwolenie sprowadzania nierogacizny
z powyższych krajów wprost do rzeźni miejskiej.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia budżetu Izby
na rok 1906.

Z ważniejszych pozycji preliminarza, wynoszą-
cego ogółem 92.792 korony, wymieniamy cyfry następują-
ce: uchwalono 4 stypendya po 120 k. dla uczniów
szkoły przemysłowej we Lwowie, 4 stypendya po 360
kor. dla uczniów lwowskiej szkoły handlowej, 4 stypen-
dya, dwa po 600 i dwa po 400 k. dla słuchaczy
Akademii eksportowej wiedeńskiej, nadto subwencje:
dla Akademii handlowej we Lwowie 4000 k., dla Cen-
tralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego 600 k.,
dla Akademii eksportowej w Wiedniu 200 k., dla szko-
ły przemysłowej w Buczaczu 200 k., dla Izby kupiec-
kiej lwowskiej 600 k., dla Izby rękodzielniczej we Lwo-
wie 400 k., na popieranie przemysłu rękodzielniczego
2000 k. Z ostatniej rubryki wyznaczono dla stowarzy-
szenia młodzieży rękodzielniczej „Skala” we Lwowie
jednorazowy zasiłek 150 k., a dla wydawnictwa tygo-
dnika „Przemysłowiec” 400 k.

W związku z budżetem uchwalono nadać na rok
1906 przewidziane stypendya:

uczniom lwowskiej szkoły przemysłowej Maryano-
wi Kawczyńskiemu, Stanisławowi Krawczykowi, Gabrie-
lowi Wegnerowi i Arturowi Lewickiemu,
uczniom lwowskiej Akademii handlowej Stanisła-
wowi Duszczyńskiemu, Samuelowi Erbowi, Janowi Wa-
rzynicy i Abrahamowi Watenbergowi, oraz

słuchaczom wiedeńskiej Akademii eksportowej Jo-
achimowi Aschenasemu, Ludwikowi Mazurkiewiczowi,
Feliksowi Wilińskiemu i Eugeniuszowi Zaleskiemu, nad-
to dwom słuchaczom tejże Akademii Abrahamowi Ra-
thowi i Bazylemu Uhrynowi zasiłki jednorazowe po
300 k.

W końcu Izba uchwaliła podwyższyć swym urzę-
dnikom dodatek aktywalny do 85 proc. dodatku wiedeń-

skiego i zamianowała adjunkta conceptowego dra Abra-
hama Korkisa conceptistą Izby.

Na posiedzeniu poufnym uchwalono oświadczyć
się za przyznaniem firmie „Młyn Marya Helena” we
Lwowie odznaczenia, przewidzianego w ustawie przemy-
słowej, za udzieleniem Stowarzyszeniu pomocy przemy-
słowej w Drohobyczu koncesji na biuro informacyjne,
a L. Weisbergowi w Drohobyczu i p. Blumengartenowi
we Lwowie koncesji na biuro reklamacyjne, zaś B.
Rollerowi we Lwowie koncesji na biuro pośrednictwa
w interesach kredytowych.

Na tem prezydent zamknął obrady, życząc wszyst-
kim członkom Izby dobrego Nowego Roku.

O samodzielność Galicji.

To, co było dotychczas hasłem dosyć rozmaicie
rozumianem i dla różnych celów używanem, to, co po-
stawione jako jedyny rozumny postulat narodowy pol-
ski w Galicji, było zwalczane z różnych stron i z naj-
bardziej prawej i z najbardziej lewej i ze sąsiadujących
środków a to ze wszelkich a jak najróżnorodniejszych,
z wręcz przeciwnych powodów; — to, co było rzucane
społeczeństwu polskiemu w Galicji, jako pogardliwe po-
szturknięcie od najzaciętszych wrogów naszych w pań-
stwie austriackim i przed czem to społeczeństwo, powo-
dowane bezkrytycznym strachem i zupełnym brakiem
zaufania do własnych sił, lekko się bronilo — s a m o -
dzielność Galicji — zaczyna przybierać powoli
kształty rzeczywistości.

Zasadnicze stanowisko, jakie w tej sprawie zach-
owały dotąd sfery rządzące krajem, zmieniło się w zu-
pełności. Wszystkie stronnictwa konserwatywne oświad-
czają się dzisiaj za samodzielnością. Ubył zatem nietyl-
ko zawzięty i wpływowi przeciwnik, ale owszem akcja
zyskała ruchliwego zwolennika. Wobec tego należy uwa-
żać tę zmianę frontu naszych torysów za pierwszy krok
zbliżający nas do celu.

Stanowisko nasze w tej sprawie znane dostate-
cznie. Przedstawiając kierunek, który jest kierunkiem
s a m o d z i e l n o ś c i n a r o d o w e j, który chce dźwi-
gnąć wszystkie siły narodowe, chce je umocnić i uczy-
nić zdolnymi do poruszania i kierowania życiem nar-
dowem, nie możemy być obojętnymi wobec jakichkol-
wiek objawów, świadczących o tem, że myśl ta wsiąka
w społeczeństwo, że staje się naprawdę jego świad-
mym programem narodowej polityki.

To też z przyjemnością notujemy pierwszy taki
objaw. Oto na sejmiku relacyjnym, zwołanym przez po-
sta Jerzego hr. Baworowskiego do Trębowlu na dzień
21 grudnia, postawił burmistrz trębowski p. dr. Ju-
lian Olpiński następującą rezolucję:

Zważywszy, że Galicja jest krajem odrębnym. —

męża, nie mogę w żaden sposób być przychylną
temu związkowi. Zobowiąże mnie Pani zatem
wielce, jeżeli Pani zechce wyświadczyć mi tę
przysługę“.

ROZDZIAŁ XXII.

Czy to istotnie minęła dopiero jedna doba? Czy
straszliwe wypadki, o których wspominam z lękiem
i drżeniem, zdarzyły się dopiero ubiegłej nocy?... Za-
ledwie mogę uwierzyć. Madame Letellier... Ale opo-
wiem po kolei i nie będę wyprzedzała wypadków, zu-
pełnie jak dotychczas.

List madame obudził moją nieufność; wydał mi
się niezupełnie konsekwentnym, ale przedsięwziętam so-
bie, że nie pozwolę się podejść. Jeśli ona zostaje w po-
koju dębowym, to ja muszę wiedzieć, co ona tam ro-
bić będzie, postanowiłam straż tam sprawować. Nie-
bezpieczeństwo mogło nam grozić tylko z jej strony,
tylko ona sama mogła mnie objaśnić, czego szuka
w miejscu, którego ona i wszyscy jej bliscy powinni
byli raz na zawsze unikać. W nagłą jej chorobę nie
wierzyłam; była pewnie taka zdrowa jak ja, wczoraj po-
łudniu widziałam ją jeszcze stojącą w oknie.

Pod tym względem omyliłam się jednak. Madame
była istotnie chora. Nietylko posłała po doktora, ale
wezwała i mnie, aby jej dopomódz. Gdy weszłam do
jej pokoju, zastałam ją w łóżku bladą, z wykrzywione-
mi bólem rysami. Dręczyły ją widocznie gwałtowne
bóle fizyczne. Atak reumatyczny był bardzo silny,
zwłaszcza w prawej nodze, nie mogła wcale poruszać
się o własnej sile.

(C. d. n.)

A. K. Green.

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

Wiedziałam o tem dobrze i z trudnością ukrywa-
łam ogarniający mnie niepokój.

— Te panie przybywają z Paryża, jak słyszę.
Piękna pani Letellier budzi tam prawdopodobnie ogólny
podziw?

— Wszyscy, którzy ją znają, cenią ją i podziwia-
ją. Uważam sobie za zaszczyt, że należę do jej przy-
jaciół.

Żal mi go było szczerze. Ani przeczuwał, co go
czekało. Zerwał różę i, uśmiechnięty, trzymał ją
w ręku.

— Ta gospoda jest już bardzo stara — zauwa-
żyłam, ciekawa bardzo, czy też wie cokolwiek o ponu-
rej tajemnicy — mówią, że był to jeden z pierwszych
budynków nad rzeką. Pan słyszał zapewne o starych
legendach, przywiązanych do tego domu?

— O nie — odparł z uśmiechem. — „Port
szczęścia” jest mi zupełnie nieznan. Ale mogę sobie
wyobrazić, że krążą o nim różne legendy. Ludzie opo-
wiadają zapewne, że na schodach i po korytarzach wę-
drują tu duchy? Takie stare podania zajmują mnie
bardzo.

Powiedział to prawdopodobnie tylko dlatego, żeby
dłużej jeszcze chodzić pod oknem, po za którym ukry-
wała się wyłona jego serca.

— Znam jedną historję... zaczęłam — gdy nagle
rozległ się dobitny ostry głos:

— Pani Truax, czy taka długa przechadzka
w słońcu nie zaszkodzi oczom pani?

Madame stała uśmiechnięta przy oknie i spoglą-
dała na nas wymownym wzrokiem. Zamiar jej był wy-
rażny, stąd też uważałam za stosowne skrócić naszą prze-
chadzkę. Przedewszystkiem nie wolno mi było budzić w niej
żadnych podejrzeń; mogłoby to z łatwością położyć
koniec całemu memu działaniu w tej sprawie.

Gdy w kilka godzin później otrzymałam list od
niej, zapytywałam siebie, czy chciała podejrzanie moje
uprzedzić, czujność moją uspić, czy też zapewnić się
tylko, że mademoiselle przyrzeczenia swego nie za-
pomniała. Pani Letellier pisała:

„Kochana Pani Truax!

Jakkolwiek obawiam się, że oczy pani będą
dzisiaj wieczorem po przechadzce w słońcu zmę-
czone, pozwalam sobie zanieść do Pani wielką
prośbę.

Margrabia de la Roche-Guyon, w którego
towarzystwie widziałam Panią dzisiaj, przyjechał
tutaj za nami, aby oświadczyć się o rękę mojej
córk. Nie chcę ani odrzucić stanowczo jego kon-
kurów, ani też ich popierać. Dlatego nie odmówi-
łam mu rozmowy z córką moją, o którą prosił,
nie chcę wszakże pozwolić mu, aby się z nią
widział sam-na-sam. Bardzo silne bóle reumaty-
czne napadły mnie nagle i dlatego proszę Panią
usiłnie, abyś Pani zechciała, zamiast mnie, być
obecną przy rozmowie i przedsięwzięła odpowiednie
środki, aby rozmowa nie przybrała charakte-
ru poufnego. Zanim nie otrzymam zezwolenia od

że ma całkiem odrębne potrzeby społeczne i narodowe, skąd naturalnie wynika, że powinna mieć odrębne prawa i urzędnictwa polityczne;

zważywszy dalej, że wtedy tylko może być dobrze rządona i gospodarowana, gdy sama będzie w sprawie tej gospodarki potrzebne prawa postanawiać; zważywszy, że wtedy tylko uczciwie, umiejętnie i sumiennie można rządzić, gdy sami będziemy się rządzić; zważywszy, że rządy biurokratyczno-niemieckie przyniosły Galicyi nieobliczone szkody;

żądamy, abyśmy sami stanowili własne prawa co do wszelkich spraw, które nie dotyczą całości państwa, jego bezpieczeństwa i dobra, rządzenia się własnymi prawami;

żądamy rządu odpowiedzialnego przed Sejmem — żądamy wyodrębnienia Galicyi.

Rezolucye te po należytem wyjaśnieniu przyjęli zgromadzeni włościanie w liczbie około 200 głosami okrzykami zadowolenia i oklaskami. Zebrani tam byli ludzie z całego powiatu, tak Polacy jak i Rusini. Ci ostatni nie oponowali zupełnie a nawet jednemu z obecnych księży ruskich argumenty, przemawiające za rezolucją, przemówiły do przekonania. Jest więc uzasadniona nadzieja, że wszystkie żywioty rozsądne poprą to dążenie i że dotychczasowe hasło stanie się programem.

Należałoby tylko o takich zebraniach i o uchwałach, jakie na nich zapadają, podawać wiadomości nie tylko do dzienników. O żądaniu całego kraju dowiedzieć się powinny sfery rządowe, siac więc należy ze zebrań i wieców telegraficznie zawiadomienia do prezydenta ministrów i Koja polskiego.

Z Rosyi i Zaboru.

Wieści z Królestwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Święta spotykała Warszawa z pewnym niepokojem. Wiec socjalno-demokratyczny w d. 21 b. m. uchwalił rewolucyę zbrojną, polska zaś partya socjalistyczna postanowiła urządzić strajk powszechny. W drugie święto rozszerzono pogłoskę, że o 12 w nocy stanie kolej wiedeńska. Tymczasem pomimo wieści o barykadach w Moskwie panuje u nas zupełny spokój na ulicach. Kolej wiedeńska jest czynna. Rewolucyi w Królestwie ani śladu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anzeiger“ donosi z Warszawy, że dni świąteczne minęły tam spokojnie. Pomimo tego gubernator wojenny generał Weiss zakazał wszelkich zgromadzeń, jakoteż sprzedaży, tudzież noszenia broni. **Od niedzieli wysłano z Królestwa Polskiego w wielkim pośpiechu kilka pułków piechoty do Moskwy.** W jednej z ostatnich nocy w dzielnicy żydowskiej w Warszawie w domu, gdzie przechowywano dynamit, nastąpiła eksplozja. Dach i kominy wyleciały w powietrze. W wielu mieszkaniach zawaliły się sufity, wielu mieszkańców musiano wyciągać z pod rumowisk, kilka osób jest rannych.

Kraków. (T. pryw.) Warszawski korespondent „Nowej Reformy“ donosi pod datą 26 b. m., że w katedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo, urządzone przez stowarzyszenie artystyczne społeczne i sportowe, celem uczczenia rocznicy urodzin Mickiewicza, a także ku pamięci Słowackiego i Krasińskiego. U stóp pomnika Mickiewicza złożono wieńce.

„Czas“ donosi z Warszawy, że przy ulicy Muranowskiej onegdaj w nocy z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch dynamitu, czy pyroksyliny. Dom został zniszczony, z ludzi jednak nikt nie zginął, mieszkającą w nim bowiem rodzinę żydowską wydobyto żywą z pod gruzów.

„Czas“ donosi, że zarząd jednej z fabryk cukru w pobliżu Warszawy przyznał robotnikom 3.000 rubli gratyfikacyi. Robotnicy jednak rościli sobie pretensye do dalszych 4.000 i wystali swego męża zaufania do rokowań z zarządem, który się znajduje w Warszawie. Gdy mąż zaufania powrócił z odpowiedzią odmowną, zaszyto go w worek i wywieziono na taczkach. Dalsze rokowania z zarządem pozostały również bez skutku, aż pewnego wieczora w biurze zarządu zjawilo się 3 panów, ubranych porządnie, a nawet elegancko, a jeden z nich, przyłożywszy rewolwer do skroni dyrektora zarządu, oświadczył, że czeka go śmierć, jeżeli żądania robotników nie zostaną spełnione. Wobec tego zarząd musiał ustąpić.

„Czas“ donosi z Warszawy, że jeżeli oznaki nie mylą, to ruch rewolucyjny słabnie, mimo silniejszych niż kiedykolwiek poszczególnych wybuchów.

Polityka drobnych ustępstw.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Decyzja Rady ministrów wprowadza uproszczenia w przepisach co do żydów i obcych poddanych, prowadzących w Rosyi handel i przemysł. Ograniczenia dla niechrześcijan, zawarte w przepisach gieldowych, zostały zniesione.

Nowe prawo wyborcze do Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ukaz carski przyznaje prawo wyborcze do Dumy państwową następującym kategoriom: 1) właścicielom nieruchomości, posiadającym ją przynajmniej przez rok; 2) właścicielom zakładów przemysłowych, opodatkowanych; 3) osobom, które płacą podatek od pomieszkań; 4) osobom, płacącym podatek przemysłowy; 5) osobom, które mają mieszkanie pod własnym nazwiskiem; 6) które pobierają placę od państwa, ziemstw i t. d.; 7) robotnicy w fabrykach, które zatrudniają przynajmniej 50 ludzi, mają prawo wybierać delegatów na zgromadzenie wyborcze,

mianowicie fabryki, zatrudniające od 50—1000 robotników, wybierają jednego pełnomocnika, a inne większe po jednym pełnomocniku na każdy tysiąc robotników. Właściwych wyborców wybierają ci pełnomocnicy. Car zarządził, aby wybory jak najrychlej mogły być przedsięwzięte.

Sytuacja w państwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Kijowa, że bezrobocie generalne stanowczo się tam nie udało. Pomimo grózb komitetów strajkowych, wszystkie sklepy są otwarte. Także na kolejach południowo-zachodnich bezrobocie się nie udało. Tylko część fabryk i warsztatów świętuje. Jedna linia tramwajowa musiała przerwać ruch, ponieważ kilku robotników dało strzały na przejeżdżające wozy. Parę stacji kolejowych pod Kijowem znajduje się w ręku rewolucjonistów, wysłano tam wojska celem odebrania ich. Wczoraj wysłane pociągi powróciły z powrotem.

Komunikacja telegraficzna z Moskwą i z Kaukazem przerwana.

Moskwa. (Tel. wł.) Wojenna marynarka rosyjska na morzu Kaspijskiem zbuntowała się.

Gdańsk. (Tel. wł.) Parowiec rosyjski „Wolga“ przywiózł tutaj 150 zbiegów z Rygi.

Wilno. (Tel. wł.) Nastąpiły tu starcia krwawe pomiędzy wojskiem a żydami. Jest wielu rannych.

Petersburg. (Tel. wł.) Do tej chwili powróciło już do pracy 75.000 robotników.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi z Odesy, że w niedzielę dnia 3 grudnia odbył się tam wiec polski, w którym wzięło udział 6.000 osób. Uchwalono popierać rodaków, walczących w Królestwie. Po wiecu urządzono pochód ku domowi, gdzie mieszkał Mickiewicz. W kilka dni później utworzono Związek niesienia pomocy braciom, walczącym o wolność.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Charkowie dnia 26 b. m. wybuchł strajk powszechny. Na fabrykę L. Reicha, w której zamknęli się robotnicy, artylerya dała dwie salwy, które zburzyły mur fabryczny. Robotnicy fabryki lokomotyw pospieszyli z pomocą walczącym towarzyszom i rzucili na wojsko dwie bomby. Także koło dworca kolejowego i w śródmieściu przyszło do starcia. Zginęło 9 osób, przeszło 200 jest rannych, a 138 aresztowano. Noc minęła spokojnie.

W Odessie wybuchł onegdaj strajk powszechny. W porcie zawieszono pracę. Nawet aptekarze strajkują. Parowce zawiesiły odjazd, a pociągi towarowe nie kursują. Pociągi osobowe kursują tylko do Żmerynki. Robotnicy portowi postanowili bronić ludności przed pogromami. Na stacji Kazatin przyszło do starcia robotników z wojskiem, 6 kolejarzy zginęło a 15 jest rannych.

Królewiec. (TBK.) Urzędownie donoszą, że ruch pociągów pomiędzy Wierzbolowem a Petersburgiem został podjęty ponownie.

Rewolucya w Moskwie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lokal Anzeiger“ donosi z Moskwy: Rewolucyoniści, którzy ludzili się nadzieją, że wojsko do nich się przyłączy, srodze się na niem zawiedli. Przybyła wczoraj do Moskwy świeża dywizya sprawiła straszną rzeź wśród rewolucjonistów.

Moskwa. (Tel. wł.) Tutaj ludności zaczyna dukać głód. Całe miasto wygląda jak wymarłe. Walczy jeszcze z wojskiem 60.000 uzbrojonych rewolucjonistów. Liczba zabitych i ranionych dochodzi do 20.000. Wojsko nie daje wcale pardonu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga, że władze wojskowe były wysoce zdziwione doskonałym sposobem, w jaki powstańcy w Moskwie wykonali rowy i barykady z drutu kolczastego. Związka barykady z drutu kolczastego są tak wykonane, że nie wykonałby ich lepiej inżynierowie wojskowi.

Londyn. (Tel. wł.) Według depesz, które dzienniki tutejsze otrzymały z Petersburga i z Moskwy, **rozruchy w Moskwie jeszcze nie są skończone.** Korespondent petersburski dziennika „Times“ donosi, że pierwszy pułk kozaków dońskich, następnie pułk dragonów twerskich, tudzież piechota ponownie się zbuntowały, a wskutek rozporządzenia władzy zatrzymano te wojska w koszarach.

Dziennik „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że powstańcy w Moskwie zaatakowali główne więzienie, ażeby uwolnić więźniów politycznych. 200 dozorców broniło więzienia z pomocą rewolwerów i walczyło bardzo odważnie, tak, że rewolucyoniści musieli się ostatecznie cofnąć.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały z Moskwy wiadomość, że w ostatnich godzinach rewolucyoniści ponownie pojawili się na ul. Sadowej i ustawili tam kartaczownice. Ogromne masy ludu zgromadziły się na t. zw. Czerwonym Placu, gdzie przyszło do gorącej bitwy pomiędzy wojskiem a rewolucyonistami. Ponowny zamach rewolucjonistów na dworzec mikołajewski zupełnie się nie udał. Około 2.000 osób w niedzielę zostało zabitych. General-gubernator moskiewski sam urzędownie przyznaje, że w ostatnich dniach około 15.000 osób zabito i zraniono i uważa położenie za groźne. Rewolucyoniści nie robią wprawdzie postępów, ale nie okazują zmęczenia. Walka trwa dalej, rządowi brak wojska i dlatego nie może zgnieść rewolucyi energicznie.

Londyn. (Tel. wł.) Ostatnie wiadomości z Moskwy donoszą o wielkich walkach na wszystkich dworcach tamtejszych. W fabrykach prochorowskich 3.000 robotników uzbrojonych wystąpiło do walki z wojskiem.

Petersburg. (TBK.) „Słowo“ donosi, że w ko-

łuch rządowych sądzą, iż za 2 lub 3 dni uda się przywrócić spokój w Moskwie. Wczoraj nadeszły do Moskwy świeże wojska wraz z artylerją. Ogień działowy wyrządził w mieście wielkie spustoszenia. Onegdaj ostrzeliwano drukarnię Usznera, w której rewolucyoniści więżą urzędników policyjnych i inne osoby urzędowe. O godzinie 11 wieczorem ostrzeliwanie jeszcze trwało.

Moskwa. (TBK.) Pet. Agencya. Jroda godz. 3 popołudniu. Wygląd miasta ma znamiona stanu wojennego. Wczoraj wieczorem patrol rewidowały przechodniów, a do osób stawiających opór, strzelały bez pardonu. O godz. 9 wieczór było wszędzie w domach ciemno. Strzelanina trwała bez przerwy nawet po północy. Grabież przybrała wielkie rozmiary, szczególnie w magazynach odzieży i w mleczarniach.

Dzisiaj, t. zn. we czwartek, zaczęła się strzelanina wcześniej rano. Rozpoczęto ją koła dworca mikołajewskiego.

Trzy oddziały uzbrojonych rewolucjonistów wyruszyły w trzech kierunkach. Jeden oddział, uzbrojony w strzelby i białą broń, maszeruje wzdłuż kolei kazańskiej, na przestrzeni między Moskwą a Pierowem. Straż przednia tego oddziału opanować ma dworzec mikołajewski. Połączenie Moskwy z Pierowem utrzymane jest za pomocą specjalnych pociągów. Drugi oddział powstańców, liczący około 1000 mężczyzn i kobiet, operował w okolicy ul. Sadowej i sąsiednich bulwarów, koło bramy tryumfalnej aż do kościoła Sucharewskiego. W tej stronie urządzono barykady.

Powstańcy w małych oddziałach atakują wojsko. Szczególnie walecznie a niekiedy nawet okrutnie poczynają sobie kobiety. Trzeci oddział najsilniejszy operuje około dworca brzeskiego od ul. Sadowej do ul. Strastnej. Tutaj walki są jeszcze cięższe. W innym punkcie miasta zabarykadował się oddział powstańców w szkole Komisarowa. Gmach szkoły ostrzeliwano z armat i silnie uszkodzono. Również inny gmach ostrzeliwano z armat. Wielu przechodniów zabito i raniono.

Uczczenie d. 22 stycznia.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód“ zamieszcza odezwę międzynarodowej organizacyi socjalistycznej, wzywającą robotników wszystkich krajów, ażeby rocznicę strzelania do ludu w Petersburgu, t. j. 22 stycznia lub dzień poprzedni obchodzono mityngami, o ile możności pochodami i ażeby zbierano składki na walczących o wolność.

Działalność stronnictwa ludowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Posłowie Bojko, Krempa, Kubik, Olszewski, Stapiński i Włodek zwołali na niedzielę dn. 14 stycznia wiec włościański do Krakowa w sprawie powszechnego głosowania.

Tego samego dnia przed wiecem odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej i mężów zaufania stronnictwa ludowego celem omówienia sytuacji pod zaborem rosyjskim. Referat wygłosi Andrzej Niemojewski. Referat „o walkach o reformę wyborczą w Austrii“ wypowie poseł Stapiński.

Awans w obronie krajowej.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń obrony krajowej ogłasza mianowanie podporucznikami 231 kadetów i 17 podoficerów przy piechocie obrony krajowej, a 16 kadetów i 4 podoficerów przy konnicy obrony krajowej.

Profesor Penck.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany profesor geografii na uniwersytecie wiedeńskim radca dworu Penck przyjął wezwanie, ażeby objąć katedrę geografii na uniwersytecie berlińskim. Austriackie ministerstwo oświaty robiło co mogło, aby znakomitego uczonego zatrzymać w Wiedniu i ofiarowywało mu świetne warunki materialne, hofrat Penck jednak zdecydował się przyjąć wezwanie do Berlina, gdyż tam otwiera mu się szersze pole działania wobec wielu urzędzeń i instytucyj naukowych.

† Juliusz Löwy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu zmarł po krótkiej chorobie znany w świecie dzien karskim wiedeńskim naczelny redaktor dziennika „Wiener illustrirtes Extrablatt“, Juliusz Löwy. Liczył on lat 55 i znany był jako wyborny fejetonista podróżniczy, jako korespondent i jako autor różnych powieści i nowel na tle życia przedmiejskiego wiedeńskiego.

Śmierć anarchisty.

Barcelona. (TBK.) Tajemnicza śmierć Camasa, sprawcy zamachu na kardynała Casanosa, wywołuje wielkie wżalenie. Lekarze bowiem nie wykryli w ciele zmarłego żadnych śladów trucizny.

Nagroda literacka.

Paryż. (Tel. wł.) Prócz głośnej „nagrody Goncourtów“, nadano tymi dniami inną jeszcze ważną nagrodę literacką we Francyi, „Prix de la Vie Herense“. Mianowicie grono wybitnych literatek jak panie: Julia Adam, Alfonsowa Daudet, hrabina de Noailles, Severine i inne, przyznały tegoroczną nagrodę ową Romanowi Rollandowi, autorowi powieści „Jean-Christophe“, opartej na psychologii dziecka, a później wrażliwego młodzieńca-muzyka.

Proces o agitacyę w wojsku.

Paryż. (TBK.) W procesie deputowanego Herveya przesłuchano wczoraj deputowanego Jauresa, który oświadczył, że oskarżeni mieli podstawę do protestowania przeciw wojnie, w owe chwili bowiem pokój

był poważnie zagrożony. Przesłuchani potem byli adwokat Labon i pani Severine.

Z chaosu bałkańskiego.

Sofia. (TBK.) „Liga dobroczynności“ ogłasza manifest, wzywający ludność bułgarską do dobrowolnego opodatkowania się, na rzecz oswobodzenia Macedończyków.

Trzęsienie ziemi.

Insbuk. (TBK.) W Dolinie Montafon (w Przedarlunii) dało się uczuć w poniedziałek o g. 6 m. 15 wieczorem i we wtorek o g. 1 m. 30 nad ranem kilkusekundowe trzęsienie ziemi.

Budapeszt. (TBK.) Władysław Lukacs odbył wczorajszą konferencję z Franc. Koszutom.

Królewiec. (TBK.) Parowiec „Książę Henryk“ miał dopiero wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem awaria.

Rzym. (TBK.) Papież przyjął wczoraj na audyencji między innymi arcybiskupa Theodorowicza.

Paryż. (TBK.) Jak słychać, wybór prezydenta republiki odbędzie się 16 stycznia.

Wilia akademicka.

Późnym wieczorem w cichą, gwiaździstą noc wiliżną chojną pięknie przybrane, jasno oświetlone pokoje „Czytelni akademickiej“ zaroily się młodzieżą, która daleko rzucona od swych rodzin tutaj przyszła społem spędzić ten wieczór uroczysty, tyle wspomnień z niedawnego dzieciństwa na pamięć przwoływający. To też twarze poważne, gwar przytłumiony 150 osób niczem nie przypomina wesołych, tłumnych zabaw i zebrań tej samej młodzieży. Chwila oczekiwania — przy długich rzędach nakrytych stolów grupkami zebrani wśród przyciszonych rozmów o nowym „stanie wojennym“, oczekują przybycia swoich profesorów. Na ogół przeważają twarze częstokroć z dalekich stron zaboru; nie brak i zbitnej grupki młodszej braci w mundurkach, która tutaj przybyła po upragnione świadectwa dojrzałości. Tuż przed uderzeniem godziny 10 zaczynają nadchodzić profesorowie, więc Rektor Magnificus dr. Gluziński, pp. Chlamtacz, Finkel, Głabiński, Hadaczek, Łyskowski, Mars, Szachowski, Twardowski. Z uderzeniem godziny zabiera głos jako gospodarz p. J. Hałuch-Brzozowski, student politechniki, obecny prezes „Czytelni akademickiej“. Z opłatkiem w ręku, starodawnym zwyczajem, składa życzenia świąteczne. Smętkiem drga głos młodego mówcy przy tych życzeniach:

„...Zacznę od rzeczy nam wszystkim najdroższych i wspólnych, od życzenia, aby zawierucha dziejowa, brzemienne wypadkami, jaka zda się nadciąga, nie przyniosła nam żadnych nowych szkód, aby Naród w jej ogniu odmłodzony silnym, młodzieńczym krokiem zmierzał do tej przyszłości jasnej, świetlanej, w sercach naszych wypieszczonej.

Z kolei pozwolicie Czcigodni, nam zawsze Drodzy Przewodnicy młodzieży złożyć na Wasze ręce życzenia jak najbardziej pomyślnego rozkwitu nauki polskiej, tej nauki, która nas wszystkich dzisiaj tutaj skupia. Na Twoje ręce, Magnificencjo Rektorze, składam życzenia rozwoju obu naszych Wszechnic.

Wam Koledzy, prócz wyżej wspomnianych rzeczy życzyć mi pozostaje, aby ten nastrój serdeczny, jaki tu dzisiaj widzę i czuję, nie pozostał tylko odświętnym. Życzę Wam jak najściślejszej łączności i zgody, wspólnej pracy wyteżonej dla osiągnięcia wspólnych celów, życzę pogłębienia pracy i rozrostu Waszym Towarzystwom.

Z osobnemi życzeniami zwrócić mi się wypada do Was, Koledzy z zaboru, tak licznie dzisiaj tu zebranych; prócz rychłego powrotu do waszych stron rodzinnych, którego Wam życzyć muszę ze względu na Wasz i Narodu całego interes — na dzisiaj życzę, abyście tutaj znaleźli serca gorące wśród nas, życzę nam wszystkim wzajemnego poznania i zaufania.

Dziękując Tobie Magnificencjo, Wam Czcigodni Profesorzy, i oraz wszystkim kolegom delegatom Towarzystwa za uświetnienie swą obecnością naszej wczeczery, kończę ogólnym życzeniem: niechaj bujno rośnie i rozwija się wszystko, co piękne, dobre i szlachetne!

W sąsiednim pokoju dwunastka Chóru akademickiego zawodzi rzewne, poważne, już to skoczne melodye naszych niezłomnych kołęd. Między jedną a drugą toasty — więc p. Jarosiński imieniem „Bratniej Pomocy Wszechnicy“ wnosi zdrowie gości w ręce rektora, rektor Gluziński w dłuższym przemówieniu wnosi zdrowie młodzieży, p. Kiełb imieniem „Biblioteki słuchaczy prawa“ składa życzenia „Czytelni akademickiej“. Silne wrażenie wywołuje otuchą i siłą tchnące przemówienie p. Butlera, studenta politechniki, który zabiera głos imieniem Królewiaków. Ostatni toast wnosi prof. Chlamtacz, podnosi dotychczasową pracę młodzieży, nawiązując do obecnego położenia politycznego, wzywa do tem intensywniejszej pracy i kończy staropolskim „Kochajmy się!“

Północ dawno wybiła, skromna wczeczera o tak podniosłym nastroju skończona. Przy dźwiękach fortepianu i choralnych kołęd zwolna opróżniają się sale. Leniwo, gromadkami zdąża młodzież do domów, aby zamknąć się na trzy długie dni świąteczne, aby z tęsknotą i niepokojem wyczekiwać wieści ze stron rodzinnych z poświętecznych telegramów.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 grudnia br.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. w pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.0	-2.2	W ₄	0.0	-1.2	-2.8
2 popoł.	731.8	-1.2	W ₅			
9 wiecz.	731.6	-1.6	WSW ₄			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

— **Mianowania.** Kierownik ministerstwa handlu zamianował koncypistów ministeryalnych. Ryszarda Trenk Bołusławskiego i dr. Juliusza ze Skrzypny Twardowskiego, wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie handlu.

— **Z Uniwersytetu.** Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na dopuszczenie profesora w gimnazjum św. Anny w Krakowie, dr. Kazimierza Nitscha, jako prywatnego docenta do języków słowiańskich na wydziale filozoficznym tego Uniwersytetu.

Pp. Tadeusz Lucyan Włyński, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Władysław Alojzy Dymek, praktykant sądowy w Kętach, stopień doktora praw.

Ks. Karol Jarema, prefekt w ruskiem seminarium duchownym we Lwowie, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora św. teologii.

— **Egzamin na budowniczego** złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Antoni Hrycak.

— **Dochód z koncertu dla głodnych w Warszawie:** Panie, które podczas koncertu przy stolikach sprzedawały programy, złożyły na ręce p. Grabczewskiego kwotę 987 kor. 82 hal. Pieniądze te oddał p. Grabczewski w depozyt kasie teatru. Dochód z samego koncertu obliczony będzie ściśle przy półmiesięcznym zamknięciu rachunków, kwota, która przypadnie na „głodnych“, wyniesie prawdopodobnie przeszło 2000 k., tedy razem dochód na głodnych z koncertu w teatrze miejskim przyniesie przeszło 3000 kor. Pieniądze odda kasa opery Komitetowi pomocy pod przewodnictwem H. Sienkiewicza.

— **Pociąg pospieszny towarowy,** zdążający od Lwowa do Krakowa, najechał we wtorek przed wieczorem próżne wozy, zestawione dla innego pociągu i rozbił z nich cztery całkowicie, a kilka uszkodził. Lokomotywa pociągu wyskoczyła ze szyn i tender wbił się w maszynę, raniąc maszynistę i palacza. Warsztatowy personal z Przemyśla przybył z pomocą i pracował przez noc nad uprzątnięciem toru. Winę ponosić ma blokowy, według innych zaś wersyi urzędnik ruchu. Ruch pociągów odbywa się bez trudności, albowiem katastrofa zdarzyła się w środku stacyi na dalszych torach.

— **Z sali sądowej.** (Wyrok śmierci). Rozprawa przeciwko Fedkowi Horbaczu, oskarżonemu o morderstwo 3-letniego dziecka, została wczoraj wieczorem ukończoną. Z zeznań reszty przesłuchanych świadków okazało się, że Horbacz często bił dziecię — ostatnio jednak bestyalskiego katowania dziecka nikt nie widział. Po przeprowadzonej rozprawie postawiono sędziom przysięgłym odpowiednie pytania w kierunku morderstwa, zabójstwa i karygodnego niedbalstwa (odnośnie do tłumaczenia się oskarżonego, że dziecię spadło z pieca), a nadto kilka pytań co do kradzieży, popełnionych przez Horbacza (parę butów, 6 desek, brzytwę i kilka snopów hreczki).

Sędziowie przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie, odnoszące się do morderstwa, a nadto, jakby dla ironii, pytanie co do występku kradzieży. Kiedy zwierzchnik ławy odczytał werdykt, w sali zapanowała cisza, jakby widmo śmierci przeszło wśród obecnych. Przerazili się go nawet sędziowie przysięgli, którzy w tej chwili zapomnieli o potwornej zbrodni oskarżonego, a jeden z nich chciał zabrać głos, aby trybunałowi coś zakomunikować, nie wiedząc, że to niedopuszczalne. Po dłuższej naradzie trybunał w myśl tego werdyktu wydał wyrok, skazujący Fedka Horbacza na karę śmierci przez powieszenie. I znowu zapanowała cisza, obecnych na rozprawie przeszedł jakiś dreszcz, tylko twarz skazańca nie zdradzała żadnego wzruszenia, żaden muskuł jego bezmyślnie twarzy nie zdradzał. Robił wrażenie, że nie rozumie wyroku. Kiedy mu przewodniczący trybunału powiedział po rusku: „za to, żeś zabił dziecko, będziesz powieszony“, — odpowiedział apatycznie „rozumiem, dziękuję“.

Teraz dopiero przewodniczący udzielił prywatnie głosu zwierzchnikowi ławy, który chciał prosić o złagodzenie (?) kary, a gdy mu przewodniczący zwrócił uwagę, że w tym wypadku niema złagodzenia, prosił w imieniu ławy o przedstawienie oskarżonego łasce marnszej.

— **Głos nauczyciela.** Od jednego z nauczycieli otrzymujemy list, w którym podnosząc słuszność zażaleń na zbyt liche uposażenie pracowników na niwie oświaty ludowej, wyraża on jednak obawę, „aby w ogólnem rozgoryczeniu na zjeździe w Krakowie nie przeszedł projekt, który uważam wręcz za niestosowny: wysłania deputacyi do tronu. Nie — pisze nasz korespondent — tą drogą celu nie osiągniemy. Podobny postępek ubliżałby nam samym, jako obywatelom kraju. Sam będąc nauczycielem, znam dobrze potrzeby, solidaryzując się z ostatnimi wystąpieniami zupełnie, jednak projekt wy-

stania deputacyi tak małe, jak i wielu z nauczycielstwa nie przypadł do przekonania. Galicya daje zbyt wiele na wspólne potrzeby monarchii i dlatego sama uregulować plac naszych nie jest w stanie. Zwiększenie się autonomii kraju, a za tem pomnożenie krajowego budżetu — oto jest droga do słusznego załatwienia naszych postulatów.

„Szeregi nauczycielskie powinny poprzeć hasło: wyodrębnienia Galicyi. Zreformowania szkolnictwa w duchu narodowym, polepszenia plac nauczycielskich z Wiednia się niedoczekamy. Potrzeba chwycić się innych środków, odwołać się do całego społeczeństwa, do ludu polskiego. Jest rzeczą ogólnego wieceu obmyślenie takich środków, któreby jak najrychlej zmierzały do osiągnięcia celu, nie ubliżały godności stanu nauczycielskiego i nie przynosiły szkody sprawie narodowej. Pedagog.“

— **Uduşony dymem.** Urszula Malijko, zamieszkała przy ulicy Zamkowej pod l. 9, wyszła wczoraj około 11 przed południem do miasta, pozostawiając w mieszkaniu swem 4-letniego wychowanka swego, Władysława Kołodzieja. Gdy w dwie godziny później powróciła do domu i otworzyła izbę, zastała ją pełną dymu a dziecko leżące bezprzytomnie na łóżku. Natychmiast wyniosła dziecko na świeże powietrze i poczęła wołać o pomoc. Zbiegli się domownicy i poczęli dziecko odcierać, urządzono nawet sztuczne oddechanie a tymczasem wezwano telefonem pogotowie Tow. ratunkowego. Wszystkie jednak te zabiegi nie zdołały przywrócić dziecku przytomności, zginęło skutkiem uduşenia dymem.

Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza miejskiego przewieziono zwłoki dziecka do instytutu medycyny sądowej celem przedsięwzięcia obdukcji. Przeprowadzone na miejscu śledztwo policyjne wykazało, iż dzieciak zapalił jakimś sposobem siano, którem z okazji świąt Bożego Narodzenia posypano obficie całą podłogę. Biedne dziecko uciekło przed szerczącym się ogniem na łóżko, od siano zajął się obrus i stół i drugie łóżko, które zetliło się wraz z pościelą. W szczerlnie zamkniętej izbie powstało tyle dymu, iż ogień zgasł sam przez się. Prócz dziecka uduşily się wiszące w klatce przy oknie trzy kanarki.

Przesłuchiwani mieszkańcy i właściciel domu zeznali, iż Malijkowa obchodziła się z wychowankiem swym, którego trzymała bezinteresownie, bardzo dobrze i była doń przywiązana jak matka. Codziennie wychodząc do miasta, zamykała dziecko w mieszkaniu, gdyż nie miała go z kim zostawić.

— **11 sznurków koralii** złożył wczoraj w policyi p. O. S., mają one być własnością służącej Tesi N., która pozostawiła je, odchodząc ze służby.

— **Zgubiono.** Mimi Szirmay, szansonistka, zgubiła ubiegłej nocy w drodze z Bristolu do kawiarni Europejskiej, torebkę ze złotych łusek, zawierającą pulares z 30 kor., kluczem i drobiazgami. — W przechodzie ul. Karola Ludwika i placem Gołuchowskich inżynier p. Stanisław Solecki zgubił banknot na 20 koron. — Pani Tadeuszowa Zaleska zgubiła w kościele OO. Jezuitów lub na drodze do ul. Lenartowicza złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty, ozdobioną trzema brylancikami. — P. Tońcia Jolles zgubiła skórzaną torebkę popielatą, zawierającą 12 koron 24 hal. — Panu Karolowi Hallerowi, zamieszkałemu w willi Lubicz przy ul. Poniatowskiego, zginął wczoraj w południe biały buldog w żółte i czarne centki.

— **Kroniczka policyjna.** Farbiarz Mojżesz Strom przytrzymał w ul. Bożnicznej Jana Łukowa w chwili, gdy chciał sprzedać skradzione mu z podwórza pałto. Łukowa oddano do aresztów policyjnych. — W hotelu Szwajcarskim rozbił ktoś stojący w portyerce kufer służącego Michała Kuchara i skradł mu bieliznę, ubrania i świadectwa służbowe. — W ul. Smoczej przytrzymał policyjant o 5 g. nad ranem Hersza Zittera, niosącego tłumok bielizny męskiej, znaczonej literami C. S. i rozmaite inne rzeczy. Zitter tłumaczył się, iż rzeczy są jego własnością i że właśnie rozszedł się ze swą żoną i dlatego je niósł na nowe mieszkanie, ponieważ jednak podawał nazwisko tej żony każdym razem inaczej, oddano go do aresztów, a rzeczy prawdopodobnie komuś skradzione, złożono w depozycie policyjnym. — Za kradzież dwu par butów na szkodę swego majstra, aresztowano piętnastoletniego terminatora kowalskiego Józefa Łapę. — Służąca Ewa Ruczkał wydalila się z domu służbodawców państwa W. Ardlów jeszcze przed dwoma dniami i przepadła bez śladu. Ruczkał liczy lat 17, jest słusznego wzrostu brunetką, ubraną była po miejsku. — W ul. Krasickich pod l. 15 rozbito kłódkę u drzwi strychowych p. Zofii Neuhauserowej i skradziono kilka prześcieradeł, ręczników, obrus i 12 chustek znaczonych literami Z. K. — Mojżeszowi Pfefferowi, kupcowi ze Świerza, skradziono z wozu stojącego w ul. Kościelnej pakunek z zakupionemi w mieście towarami, jak grzebienie, nici, jedwabie, wstążki jedwabne różnego koloru, bieliznę damską i rozmaite inne drobiazgi.

□ **Brzozów.** (Kor. wł.) Dnia 17 grudnia r. b. odbył się w Brzozowie wieczorek Kościuszkowski, urządzony staraniem Tow. gimn. „Sokół“ i tutejszego Kasyna powiatowego, z którego czysty dochód przeznaczono dla głodnych w Warszawie. Cel tak piękny, pomimo niepogody, zgromadził bardzo liczną publiczność z całej okolicy, a nawet zabił drużynę sokolą z Dynowa, odległego od Brzozowa o 5 mil drogi konnej.

Na program, bardzo starannie w całości wykonany, złożyły się trafnie do obecnej chwili naszego życia narodowego zastosowane słowo wstępne, śpiewy patriotyczne, wykonane wzorowo przez chór „Sokoła“, cwi-

czenia gimnastyczne, deklamacya, a wreszcie odegrana przez Kółko amatorskie „Sokoła“ sztuka „Kościuszkę w Petersburgu“. Najwięcej się podobał p. Henryk Wołański, który Kościuszkę oddał pod każdym względem bardzo dobrze. To też on i wszyscy inni amatorowie otrzymali zasłużoną nagrodę za trud swój, wyrażoną przez widzów hucznymi oklaskami.

Na zakończenie przedstawiono ze współudziałem sokołów włościan z Humnisk, przy świetle bengalskiem, obraz z żywych osób „Przysięga Kościuszki“, który na żądanie rozentuzymowanej publiczności musiał być powtórzony. Czysty dochód z tego wieczoru, po potrąceniu wydatków 78 kor., wynosi jak na małe ubogie miasteczko dość pokaźną kwotę 152 kor.: przesłano ją komitetowi niesienia pomocy rannym i głodnym rodakom pod zaborem rosyjskim do rąk skarbnika p. Mieczysława Sędzimira w Krakowie.

Kasyno tutejsze postanowiło w obecnych czasach wstrzymać się od urządzania publicznych zabaw z tańcami.

□ **Dukla.** (Kor. wł.) Komisarz rządowy już od miesiąca rządzi naszym miasteczkiem. Bez wątpienia jest to dla miasta wolnego ciężki „dopust Boży“ i „małum necessarium“, jednak wobec liczej gospodarki i różnych „nieprawidłowości“ i nieporządków na razie było to potrzebnem a nawet zbawiennem. Wprawdzie rządy p. komisarza nie zaznaczyły się jeszcze żadnymi reformami, ale jest nadzieja, że wkrótce je ujrzymy, skoro tylko p. komisarz n. b. rozpatrzy się w sytuacji.

Jako pierwszy krok do reform należy uważać przeniesienie urzędu gminnego z brudnej i cuchnącej nory do odpowiedniego budynku.

Z wielu najbliższych zadań, jakie czeka komisarza, jest zaprowadzenie czystości w mieście i urządzenie chodników, co dopiero z wiosną nastąpić może; obecnie jednak pożądanemby było — na co zwracamy uwagę p. komisarza — systematyczne usuwanie olbrzymich zasp śnieżnych, w których toną nieraz całe domy, tak, że tylko z tych białych gór kominy wyglądają a dziesiąta szkolna częstokroć zmuszoną jest chodzić po dachach do szkoły!

Przedstawienie amatorskie. Tut. kasyno urządziło d. 17 bm. w niedzielę przedstawienie amatorskie, na którym zjawili się tutaj inteligentcy w dość pokaźnej liczbie. Z powodzeniem odegrali nasi kasynowcy komedję Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Dochód wyniósł około 130 kor., z którego część użyto na zasilenie funduszu kasyna, resztę zaś przeznaczono dla głodnych w Warszawie.

Wiadomości giełdowe.

Lwowski targ na bydło
z 27 grudnia br.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnego sztuk 80, b) jałownika szt. 57, c) cieląt sztuk 95, owiec szt. 0, kóz szt. —, d) nierogaczyny szt. 26, razem sztuk 258. Woły tuczone płacono od 76—kor. do 82 kor., buhaje od 72 k. do 82 k., krowy od 64 k. do 66 k., jałownika od 72 k. do 76 k., cie-

leta od 74 k. do 96 kor., nierogaczyna od 97 k. do 100 k., wszystko za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 27 grudnia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. — do k. —. Tendencja:

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63— do 63.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: spokojna.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 41— od K. 42.20. W beczkach K. 42.60 do 45.55.

Tendencja: silna.

Wiedeń: d. 27 grudnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 291—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 291—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24.25, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 475—, Clary zł. 40, m. k. 146—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 62—, Ofen 40 zł. 165—, Palfy 40 zł. m. 45 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60—, Salma 208 zł. m. kon. 72—, Pożyczka salcburska 144—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 144.30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 526—.

Berlin. d. 27 grudnia. Banknoty austriac. 84.85, Spirytus —.

Paryż, d. 27 grudnia. Trzy procent. renta 99.07, —.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 27 grudnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 14.450 sztuk świń, między temi 6186 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 116 do 118 h., za galicyjskie młode świny 98 do 140 wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

Depesze z targu piąnego.

Wiedeń, 28 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 672— Akcje węgier. Zakładu kredy. 788.50, Akcje Anglo banku 317.50, Akcje Unionbanku 559.50, Akcje Lan-

derbanku 434.50, Akcje Bankvereinu 561.50. Akcje credit 1102—, Akcje gal. Banku hipoteczn. 552—, Akcje kolei państwowych 664—, Akcje kolei porudniowej 119.50 Akcje Tramway A. —, B. —. Akcje kolei Elbetnal, 448.50, Akcje kolei półn. 5750—5790, Akcje kolei czern. 578— Akcje Alpiny 517.50, Akcje Rima Muranyi 518.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2505—2525 Akcje Fabryki broni 553—, Akcje tureckie tytoniowe 354—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 746— Oblig. węg. ind. 95.70, Renta majowa 99.50, Austr. Renta koronowa 99.50 Węg. Renta koronowa 95.10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.81, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.50, 4 proc. listy Banku kraj. 99.15, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.95, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 99.60, 4 pro. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99.40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.70, Losy tureckie 145—, Marki 117.80, Ruble 252—, Kredyty —, Alpiny — Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Berlin, 28 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210.90, Staatsbahny 142— Disconto mandit 189—, Berlin. Tow. handl. 170.10, Laura 242.50, humery 244.75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, bel za gotówkę 214.50, Kolej warsz.-wied. 123.50, Kolej rza śródziemnego 90.25, Kolej Meridionalna 145.10, Losy tureckie 138—, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 212.25, Kolej Marienburg-Mtawka —, Konsolidacye — Lombardy 23.50, Kolej Henry 124.90, Niemiecki bank narodowy 127.75, Kanada Proferred 176—, Akcje żegluga hamburskiej 164—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 265.50.

Frankfurt, d. 28 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.25 Austr. renta złota 99.25, Austr. akcje kredytowe 209.50, Staatsbahny 141.50 Lombardy 23.50, 4-proc. austr. renta koronowa 99.40.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 27 grudnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17.08 do 17.10, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1906 r. od 14.10 do 14.12, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1906 r. od 14.28 do 14.30 Owies na październik od — do —, Kukurudza na maj 1906 13.56 do 13.58, kukurudza na maj od — do —, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 27.60 do 27.80.

Pogoda: piękna.

— DZIESIĘCIOLECIE — „Przeglądu Wszepolskiego“

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin
Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych
pod redakcją

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w redakcyi Przeglądu Wszepolskiego w Krakowie.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENI** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —.60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . . . K. —.60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —.30
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Glin Elimer. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zabużnina . . . K. —.60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. K. 2—
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
Heryng Zygmun. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumerat. . . K. 2—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . WYBÓR

DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI. List otwarty . . . K. —.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . K. 6—
Koskowski Bolesław. FINLANDYJA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz, na tle ost. powstania K. —.60
Kunczewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2—
Dla prenumerat. . . K. 1—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . K. —.60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —.60
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1.20
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Roman K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oras w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . . . K. 1.20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego . . . K. —.60
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
Sclawus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie K. 3.60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPE WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego. Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1.20
Wazew Jan. KROLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1.80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —.60
Wilkoński A. RAMOTY i RAMOTKI . . . K. —.60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, . . . K. 5—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1.20